Goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
4 stycznia 1942 r.
Nr. 142
Cena w Wilnie 5 fen.

ODEZWA NOWOROCZNA WODZA NIEMIEC

Narodzie Niemiecki! Narodowi socjaliści, narodowe socjalistki! Towarzysze partyjni!

Kiedy 3 września 1939 roku Anglia i Francja wypowiedziały Rzeszy wojnę, nie chodziło o przeciwstawienie się jakiemuś przez Niemcy wysuniętemu żądaniu, ktoreby zagrażało istnieniu lub przyszłości tych państw. Jedynym bowiem wezwaniem, jakie co roku wysyłałem zarówno do Londynu jak i do Paryża, było wezwanie do ograniczenia zbrojeń i do porozumienia się narodów. Każda jednak niemiecka próba dojścia do rozumnego pokojowego wyrównania spornych kwestyj, z ówczesnymi kierującymi mężami stanu, rozbijała się częściowo o nienawiść tych, którzy w Nowych Niemczech widzieli zły przykład społecznego postępu, częściowo zaś o żądzę posiadania tych, którzy obiecują sobie po zbrojeniach wojennych większe korzyści aniżeli po pracy w pokoju. W krajach, odpowiedzialnych za wybuch wojny niema ani jednego z przodujących mężów stanu, któryby jako posiadacz akcyj przemysłu zbrojeniowego nie ciągnął równocześnie korzyści, a przez to nie był głównym zainteresowanym w wybuchu wojny. Poza wszystkimi jednak, jako sprężyna popędowa zjawia się żydowski Ahaswer, który od tysiącleci pozostaje wiecznie jednakowym wrogiem wszelkiego ludzkiego porządku a przez to i prawdziwej społecznej sprawiedliwości.

Jak mało uzasadniony był atak na Niemcy, wskazuje wyraźnie brak jakiegoś jasnego powodu wojny, który by mogły podać te państwa.

Dlaczego zatem w powiedziały one wojnę Niemcom w 1939 roku?

Ponieważ nie chciały one żyć w takim świecie, w jakim my żyć pragniemy, gawędzi przy kominku największy podżegacz wojenny naszych czasów, pan Roosevelt. Toć świat niemiecki równie mało ma wspólnego z Ameryką, jak amerykański z nami. Nikomu z ludzi nie przyszłoby do głowy zaproponować np. pani Roosevelt, by urządziła swe życie według wzoru niemieckiego, podobnie jak naród niemiecki nie przyjmie amerykańskich podstaw ani zasad życiowych.

A może zgodna z prawdą jest teza, że Anglia i Francja musiały Niemcom wypowiedzieć wojnę, ponieważ Niemcy chciały zdobyć świat? Czy Gdańsk był światem? Ale bierzmy sprawę ogólnie: Kto właściwie jest obecnie zdobywcą świata? 85 milionom Niemców nie chciano zapewnić nawet przestrzeni życiowej o wielkości 500.000 km. kw. Zdobyte kiedyś przez naszych przodków drogą układów, kupna i zamiany kolonie zostały pod kłamliwymi pozorami zrabowane. 45 milionów Anglików może rozpierać się na 40 milionach kilometrów kwadratowych ziemi i posiadać przez to prawo uciskania narodów, z których jeden tylko naród hinduski liczy siedmiokrotnie więcej ludzi, aniżeli angielski kraj macierzysty.

Nie! Wojnę tę rozpoczęli tak samo jak wojnę przed 25 laty ci sami ludzie i z tych samych powodów! Sprzysiężenie żydowsko - anglosaskiej finansjery nie walczy w interesie jakiejś demokracji, lecz przy pomocy demokracji w interesie swoich kapitalistycznych celów. A pan Roosevelt nie nowego rodzaju świata poszukuje, lecz lepszego gatunku interesów, przy pomocy których spodziewa się przede wszystkim zmusić do milczenia krytykę niepowodzeń gospodarczych, jakimi obarczył jego rząd naród amerykański. We wszystkim tym jednak tkwiła wspólna troska, że narodowo - socjalistyczne Niemcy w ciągu lat przez swoją pełną sukcesów politykę gospodarczą i społeczną mogą również i innym narodom otworzyć oczy na istotne przyczyny ich biedy. Albowiem w tym samym czasie, kiedy nowym Niemcom udało się w ciągu kilku lat znieść bezrobocie, powstałe w erze demokracji i związanej z nią powszechnej nędzy, w innych krajach odbywał się proces odwrotny: liczba milionerów wzrastała, a liczba ludzi posiadających pracę malała.

Ameryka posiadała po kilku latach rządów mister Roosevelta 13 milionów bezrobotnych i zdezorganizowane finanse. W tym samym czasie w tym najbogatszym kraju świata jeden kryzys społeczny zaczął następować po drugim.

Wówczas powinien był mister Roosevelt modlić się do Boga, a mianowicie o oświecenie, by mógł lepjej i pożyteczniej kierować własnym narodem. W tych latach jednak nie znali jeszcze Roosvelty, Churchille, Edeny itd żadnych narodów, a cóż dopiero ideałów ogólnoludzkich, lecz wyłącznie tylko cele gospodarcze. Dopiero gdy przyszli do przekonania, że przez rozkwit nowego przemysłu zbrojeniowego i wojennego będą mogli dopomóc do podźwignięcia się ich zdezorganizowanej gospodarki, rozpoczęli się modlić. Modlić się, ażeby związek między żydowskim kapitalizmem i tak samo żydowskim bolszewizmem, przez zniszczenie pozostałych narodów mógł doprowadzić do zwycięstwa ich ideałów, to znaczy do wojny, do jej przedłużenia, a przez to do robienia korzystnych interesów.

Moi rodacy! W tym leży też przyczyna, dlaczego każda z moich prób porozumienia się z tym międzynarodowym wyrachowanym towarzystwem finansistów w sprawach dotyczących interesów narodów, musiała chybić.

Chcieli oni wojny, ponieważ widzą w niej korzystny sposób lokaty swych kapitałów. A poza nimi jako motor działania stoi żyd, który obiecuje sobie jako ostateczny skutek tej wojny, przykrytą bolszewizmem żydowską dyktaturę nad światem. Dlatego to stale odrzucano moje propozycje rozbrojeniowe i pokojowe od 1933 do 1939 roku. Dlatego to strach opanował Mr. Chamberlain'a, gdy ja, natychmiast po zakończeniu kampanii polskiej, wyciągnąłem rękę do pokoju. I dla tych samych powodów po zakończeniu kampanii na zachodzie w roku 1940 wymyślano mi od tchórzów, gdy po raz trzeci starałem się przedstawić bezmyślność tej wojny i zaofiarować gotowość Niemiec do zawarcia pokoju. Wszyscy oni widzieli w człowieku, który dążył do pokoju, wroga ich kapitałów, umieszczonych w przemyśle wojennym. Dlatego też nie mogli oni podać wyraźnej przyczyny wojny, lecz musieli się uciekać do owych obłoków z mgły gadaniny, frazesów i obłudnych kłamstw które wszystkie przeznaczone były do tego, by ostrożnie omijać jedno słowo, którego w jego nagiej postaci otwarcie nie mogli wypowiedzieć panowie przemysłowcy zbrojeniowi i posiadacze akcyj przemysłu zbrojeniowego: Chamberlain, Churchill, Eden, a przede wszystkim Roosevelt — a mianowicie słowa: interes.

Gdy jednak w r. 1940 pan Churchill w momencie, gdy cały front zachodni załamał się, sądził mimo to jeszcze, że istnieją perspektywy ciągnięcia korzyści z przedłużania wojny, stało się to wówczas nie na podstawie nadziei wygrania tej wojny angielskimi siłami, lecz wyłącznie już na podstawie zapewnienia amerykańskiej pomocy, a przede wszystkim wskutek zawartych przez niego układów z Rosją Sowiecką.

Towarzysze partyjni!

Przez lata całe zwalczałem marksizm, nie dlatego, że był on socjalistyczny, lecz ponieważ socjalizm, finansowany przez „Frankfurter Zeitung", a tym samym przez całą żydowską i nieżydowską arystokrację pieniężną, mógł być tylko kłamstwem. Czy teza moja, że marksizm może prowadzić narody tylko do strasznej nędzy, była słuszną, mogą zbadać i dać odpowiedź wszyscy ci, którzy w międzyczasie sami poznali „raj" bolszewickiego eksperymentu. Tak zwalczaliśmy od lat żydowskie przymierze między interesami finansjery a marksizmem wewnątrz Rzeszy.

Wszystko jednak, co się wówczas w naszym własnym narodzie przeciwko ruchowi narodowo - socjalistycznemu połączyło, sprzysięgło się obecnie w największych rozmiarach światowych przeciwko Niemcom: najbardziej reakcyjni kapitaliści Churchill i Roosevelt z przywódcą bolszewickiego „raju robotników i chłopów", Stalinem. Kiedy Churchill w lipcu i sierpniu 1940 r. wysuniętą przeze mnie rękę do pokoju wśród krzyku oburzenia i przy wszelkich oznakach odrazy odrzucił, miał on już najwyraźniejsze poparcie Roosevelta.

Rok 1941 — największe zwycięstwa w historii ludzkości

Jednakże momentem decydującym dla mr. Churchilla była nie obiecana pomoc amerykańskich dostaw wojennych, lecz zapewnienie przystąpienia Sowietów do wojny. Tak musiał nadejść rok 1941, a z nim początek największej rozprawy, jaką dotąd przeżył świat.

Nie potrzebuję u schyłku tego roku wyliczać wszystkich tych wydarzeń, które pociągnęły nas tak przepotężnie biegiem ich jedynej w swoim rodzaju wielkości. Jeżeli zaś w dniu 22 czerwca prawie cała Europa powstała, jest to dowodem zrozumienia niebezpieczeństwa, jakie kiedykolwiek może zagrażało naszemu kontynentowi w podobnych rozmiarach.

Lecz skoro już ta koalicja postanowiła prowadzić wojnę przeciwko Niemcom, uważałem za swój obowiązek wobec własnego sumienia, dla bezpieczeństwa Rzeszy, utrzymania naszego narodu i całej Europy na przyszłość w najszerszym tego słowa znaczeniu, nie tracić więcej ani jednej godziny, aby w nieuniknionym konflikcie przynajmniej szybkością działania zaoszczędzić te ofiary, gdyż w innym wypadku walka byłaby zażądała od nas tych ofar w znacznie większym rozmiarze.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Wódz Niemiec do swoich żołnierzy

Rozkaz dzienny z okazji Nowego Roku

Wódz Niemiec i Wódz Naczelny wydał z Kwatery Głównej z okazji Nowego Roku następujący rozkaz dzienny do sił zbrojnych, zawierający jednocześnie pozdrowienia Wodza Niemiec, jako głównodowodzącego wojskiem, dla armii.

Żołnierze! Tak, jak po skończeniu kampanii polskiej, zwróciłem się także, pomimo gorzkich doświadczeń, po sławnym skończeniu wojny na Zachodzie w lipcu 1940 r. z propozycją pokoju do wrogów, którzy wypowiedzieli nam wojnę 3 września 1939 r. Odrzucono moją propozycję, uważając ją za dowód naszej słabości. Ludzie, którzy już przed 1914 podjudzali do pierwszej wojny światowej, byli mocno przekonani, że przez nowe koalicje uda im się w roku 1941 ostatecznie pobić naród niemiecki i sprzymierzone z nim państwa, przeprowadzić ich rozbiór oraz zlikwidować. Nie pozostawało nam więc nic innego, jak mocniej przypiąć hełm i pomyśleć o dalszym prowadzeniu walki.

Na decyzję tych międzynarodowych podżegaczy do wojny niezawierania pod żadnym pozorem pokoju obok gospodarczo-kapitalistycznych interesów, wpłynęło przekonanie, iż przy pomocy Rosji Sowieckiej, która przygotowując się potajemnie do wojny z Europą, miała uderzyć w lecie 1941, uda się ostatecznie zniszczyć Rzeszę. Ten rok 1941 jest już za nami. Był to rok bardzo ważkich decyzyj i bardzo krwawych walk. Jednak przejdzie do historii jako rok największych zwycięstw wszystkich czasów. Synowie wszystkich dzielnic Niemiec a u ich boku żołnierze naszych sprzymierzeńców walczyli, opromienieni chwałą, na Bałkanach i Krecie, w Afryce, na Morzu Śródziemnym i na Atlantyku. A od 22 czerwca staczaliście, moi żołnierze, na wschodnich terenach walk, od obszarów na wysokiej północy do granic Morza Czarnego walki, których rozmiar i zaciętość wymagały od was niezmiernego wysiłku, lecz które w swoich skutkach należą do najwspanialszych czynów bojowych historii.

Przez was, moi żołnierze, narzucona naszemu narodowi walka o zachowanie jego bytu, została uwieńczona zwycięstwami, które przewyższają wszystko, co zna przeszłość narodów. Wasze bohaterstwo, wasza pogarda śmierci i wasza gotowość do ofiar uratowała nie tylko naszą niemiecką ojczyznę, ale i całą Europę, oraz uchroniła przed losem, na wspomnienie którego wzdrygamy się. Kobiety i dzieci oraz wszyscy, którzy pracują w ojczyźnie, wam przede wszystkim żołnierze na wschodnim froncie, powinni być zawsze wdzięczni za to, coście dla nich uczynili.

A wy sami widzicie, poczynając od 22 czerwca, na własne oczy, jak wygląda ten „raj", w który chciało zamienić także nasze Niemcy wspólne sprzysiężenie żydowskich kapitalistów i żydowskich bolszewików. Moi żołnierze! Jako Wódz Niemiec i rzecznik milionów członków naszego narodu oraz naczelny wódz sił zbrojnych dziękuję z całego serca wszystkim mężnym żołnierzom za bohaterstwo, które często wykazali. Wam zaś, żołnierze armii lądowej i broni SS, zwłaszcza wam na wschodnim froncie, przesyłam pozdrowienia w radosnym poczuciu dumy, że bezpośrednio dowodzę tą częścią sił zbrojnych, która — jak wszędzie i zawsze, także i tutaj — dźwiga na swoich barkach największy ciężar walk. Cała ojczyzna niemiecka z bezgranicznym zaufaniem patrzy na swoją siłę zbrojną i każdemu z was chciałaby pomóc, o ile tylko może.

A my wszyscy, front i naród, z głęboką czcią wspominamy o tych kolegach, którzy swoją miłość i wierność dla Niemiec musieli przypieczętować śmiercią, wspominamy również o ofiarach tych sprzymierzeńców, którzy w naszych szeregach walczyli za swe kraje i całą Europę.

Żołnierze na wschodnim froncie! W roku 1941 nie tylko odepchnęliście gotowego do uderzenia wroga od granic fińskich, niemieckich, słowackich, węgierskich i rumuńskich, lecz odrzuciliście go daleko ponad tysiąc kilometrów w głąb jego własnego kraju. Jego próba odwrócenia losu w ciągu zimy z 1941 na 1942 r., by ponownie ruszyć na nas, musi doznać niepowodzenia, i dozna go. A my, na odwrót, w roku 1942 przy pomocy przygotowanych środków ponownie dobierzemy się do tego wroga ludzkości, i będziemy go tak długo bić, dopóki nie zdruzgoczemy niszczycielskich popędów żydowskich kapitalistów i świata bolszewickiego. Niemcy nie chcą i nie mogą pozwolić na to, by zawsze ci sami zbrodniarze, każde dwadzieścia pięć lat narzucali im wojnę o być lub nie być. Europa nie chce i nie może pozwolić na to, by wiecznie ją kawałkowano dlatego, że banda anglosaskich i żydowskich episkowców chce prowadzić swe kombinacje geszefciarskie wśród powaśnionych narodów.

Przelana w tej wojnie krew winna być — tak wierzymy — dla całych generacyj ostatnią, jaka się polała. Niech Bóg nam dopomoże w przyszłym roku przy realizowaniu tego.

Pomyślne bombardowanie Moskwy

Celne trafienia w dworzec kolejowy oraz w składy. W rejonie wokół Agedabii obustronna ożywiona działalność wywiadowcza

Z Kwatery Głównej Führera, 3 stycznia 1942.

Naczelne Dowództwo Niemieckich Sił Zbrojnych podaje

Na południowym i północnym odcinku frontu wschodniego — tylko lokalne działania wojenne. W dalszym ciągu trwa przy silnym mrozie odpieranie ataków nieprzyjacielskich na środkowym odcinku frontu. Liczne ataki nieprzyjacielskie załamały się o zdecydowaną wolę oporu naszych oddziałów.

Grupy lotnictwa bojowego i myśliwskiego przyłączyły się do walk lądowych i rozbiły w ataku nurkowym w kilku miejscach wypadowe stanowiska wojsk bolszewickich.

Podczas nocnych ataków na Moskwę niemieckie samoloty bojowe celnie trafiły w jeden dworzec oraz składy.

W Afryce Północnej po kilkutygodniowym bohaterskim oporze oddziałów niemiecko włoskich zajęta została przez nieprzyjaciela Bardia. W rejonie Agedabii — ożywiona obustronna działalność wywiadowcza. Brytyjskie kolumny samochodów ciężarowych zostały rozproszone przez ataki powietrzne.

Skuteczne ataki powietrzne skierowane były na lotniska brytyjskie na Malcie.

Rok wielkich wydarzeń

Ks. O ile na początku ubiegłego roku przed trzema mocarstwami, które nie brały jeszcze udziału w wojnie, stały znaki zapytania o większym, czy też mniejszym znaczeniu, o tyle w ciągu roku rozwój politycznej i wojskowej sytuacji, mający prawie dramatyczny przebieg, pytania te zupełnie wyjaśnił. Czy Związek Sowiecki dotrzyma uczciwie zawarte z Niemcami umowy, czy też wykorzysta je w celu nieustannego wymuszania ustępstw na Niemczech, a ostatecznie uderzy na Niemcy? Czy Japonia zdecyduje się odeprzeć z bronią w ręku niesprawiedliwe pretensje mocarstw anglosaskich? Czy kraj Roosevelta przystąpi otwarcie w tym roku do wojny, biorąc już w niej faktycznie udział? To były zasadnicze pytania, które nasuwały się uważnemu obserwatorowi na początku 1941 r., pomijając cały szereg innych, podrzędniejszego znaczenia. Dopóki nie było na nie odpowiedzi, trudno było powiedzieć, jaki rozwój przyjmie obrót wypadków.

Po zdecydowanym uderzeniu Wodza Niemiec na przygotowujących ofensywne działania bolszewików, po ciegach, zadanych przez Japonię, które spowodowały uwolnienie się jej od dławiącego chwytu mocarstw anglosaskich, i po otwartym przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny, osiągnięto punkt kulminacyjny w uszeregowaniu sił partnerów. Obecnie nie ma na świecie wielkiego mocarstwa, które by nie brało bezpośrednio udziału w zbrojnych zmaganiach. Także państwa drugiej i trzeciej kategorii, nawet jeśli określają siebie jako neutralne, w istocie wszystkie powzięły już decyzję. Wprawdzie odbywać się będzie i nadal walka dyplomatyczna o tę lub tamtą drugorzędną pozycję, o ten lub tamten odcień, jednak nie będzie już chodziło o decydujące, brzemienne w skutki fakty. Rozpoczęła się światowa wojna totalna. Do głosu doszła obecnie broń, i tylko broń, oraz moralna i gospodarcza siła narodów, biorących udział w tych zmaganiach.

WALKA DWÓCH ŚWIATÓW.

Także podczas wojny w 1914—1918 r. przeciwnicy Niemiec próbowali nadać swej wojnie z Niemcami charakter wojny o pogląd na świat, i przez to usprawiedliwić ją w oczach świata jako moralną. Wzniosłe słowa, które wypisali na swoje sztandary, nie miały jednak nic wspólnego z celem, do którego dążyli. Były to jedynie hasła i środki, przy pomocy których dążyli do pokonania Niemiec. Po stronie niemieckiej nie myślano wówczas o niczym, jak o prowadzeniu tylko wojny obronnej.

Dziś wiadomo po stronie jednej i drugiej, że wojna obecna to zmaganie się dwóch systemów światowych, co więcej, dwóch poglądów na świat. Już w ciągu całego szeregu lat przed rozpoczęciem tej wojny było jasnym, że syci Anglicy i Roosevelt próbowali przeszkodzić zjednoczeniu Niemiec i zdusić narodowo-socjalistyczny pogląd na świat przez piętnowanie go, jako nie mogącego wykazać się powodzeniem. Głębszy sens zbliżającej się krwawej rozprawy był zupełnie jasny od chwili, gdy w październiku 1937 r. Roosevelt dał w Chicago hasło bojowe do walki z „napastnikami" — Niemcami, Italią i Japonią. Miał wówczas czelność skazać te trzy kraje na wieczne ubóstwo, a siebie mianować władcą bogactw tej ziemi. Rzucił wtedy klątwę na autorytatywny ustrój państwowy, a demokrację ogłosił za nietykalny i uświęcony środek leczniczy na wszystkie biedy tego świata. Gdy następnie we wrześniu 1939 roku plutokracja światowa rozpętała wojnę, wciągając do niej obok wielkich i sytych narodów także narody małe i ubogie, zachodziło poważne niebezpieczeństwo odebrania wojnie głębokiego znaczenia walki o sprawiedliwy podział dóbr tej ziemi.

Wypadki ostatniego roku nieomylnie udowodniły, że rzeczywiście chodzi o zmagania na śmierć i życie dwóch zasadniczo różnych światów. Nie ma wewnętrznej sprzeczności w zjawisku, że związali się plutokraci z bolszewikami. Albowiem i jednym i drugim nie chodziło o budowanie, lecz o burzenie, każdemu na jego własny sposób. Bolszewizmowi chodzi o zniszczenie wszelkich moralnych i idealnych wartości, by na ich gruzach zrealizować własną doktrynę, nawet gdyby miała sprowadzić na ludzi zgubę. A plutokraci chcą z góry zdusić wszelki życiodajny rozwój przez ustalenie nienaruszalnych po wiek wieków granic, przez zarezerwowanie dla siebie, na wieczne czasy, surowców; w ten sposób dążą oni do zduszenia narodów, które nie chcą być ich trabantami. Jedni pragną rewolucji światowej, inni stagnacji światowej, tak samo przynoszącej śmierć. Obaj stanęli w ubiegłym roku do wspólnej walki przeciwko tym siłom, które dążą do naturalnego rozładowania napięcia oraz organicznego rozwoju, a które są zwolennikami nowego ładu w Europie i na całym świecie. Ugrupowanie tych sił zostało dokonane: obok Niemiec i Italii stanęła do walki także Japonia.

Skończył się ten rok, rok wyjaśnień, mający zasadnicze znaczenie. Do walki, jakiej nie było dotąd w historii świata, stanęli już wszyscy najważniejsi partnerzy. Ci, którzy po jednej lub drugiej stronie jeszcze staną, mogą mieć wprawdzie duże znaczenie, ale nie decydujące, a tylko dodatkowe. („W. Z.")

(D. C. N.)

Jak wyobraża sobie Roosevelt
podział Południowej Ameryki

W przemówieniu swoim, wygłoszonym 27 października, twierdził Roosevelt, że rząd Stanów Zjednoczonych jest w posiadaniu tajnej mapy niemieckiej, z której wynika, jakoby Wódz Niemiec zamierzał przeorganizować Południową i Środkową Amerykę i utworzyć z dotychczasowych 14 ibero-amerykańskich republik pięć państw.

W odpowiedzi na to rząd Rzeszy stwierdził, że Niemcy ani nie sfabrykowali takiej mapy, ani też nie mają zamiaru dzielić Południowej i Środkowej Ameryki, i że Roosevelt znowu rzucił w świat szyte grubymi nićmi kłamstwo.

Obecnie jest pewnym, że imputowane Niemcom plany powstały w najbliższym otoczeniu Roosevelta i że są prawdopodobnie częścią programu, opracowanego przez ministerstwo do prowadzenia podziemnej agitacji, zorganizowanego przez osławionego pułkownika Donovana.

Szef południowo-amerykańskiego wydziału w ministerstwie Donovana, które ma organizować destrukcyjną robotę na całym świecie, nazywa się Duncan Aikman. O poglądach i zamiarach tego pana można się przekonać w sposób bardzo prosty. Przed objęciem swego ważnego stanowiska wydał Aikman książkę, w której bez osłonek rozwija program Stanów Zjednoczonych na południowo-amerykańskim kontynencie. Książka wyszła w Nowym Jorku (wydawnictwo Doubleday, Doran i Sp.) pod tytułem „Ogólno-amerykański front".

Nie przebierając w słowach, określa w tytułach nadęty jankes Ibero Amerykę jako półkolonię, historię jej jako „stan półpijaństwa", kulturę jej jako „cieniutką fasadę", politykę gospodarczą jako „kamień młyński, uczepiony u szyi", a świadomość narodową jako „bzdurę".

Następnie rozwija Aikman plan formalnego podziału Południowej Ameryki według następujących punktów widzenia:

1. Argentyna, Chile i Urugwaj tworzą jedno państwo.

2. Boliwia, Peru i Ekwador winny być połączone także w jeden organizm państwowy.

3. Kolumbię i Panamę łączy się w jedno państwo.

4. Brazylia ze względu na swoją językową odrębność pozostaje samodzielnym państwem.

5. Meksyk zostaje połączony ze środkowo-amerykańskimi republikami w piąte państwo.

6. Kuba i San Domingo tworzą szóste państwo.

Powyższy plan, pochodzący z najbliższego otoczenia Roosevelta wykazuje rażące podobieństwo do planu imputowanego Niemcom. Wynika z tego, że dzieląc Ibero-Amerykę, Roosevelt zastosował znany trik: „Trzymaj złodzieja!" Poprostu zmienił nieco plan Aikmana i włączył go do swego manuskryptu jako spreparowany przez Niemców. Jest to tym pewniejsze, że Roosevelt nietylko nie chciał opublikować zrobionej jakoby przez Niemców mapy ze zmienionymi granicami ibero-amerykańskich państw, którą miał podobno w ręku, lecz że zupełnie pominął milczeniem oświadczenie rządu Rzeszy, w którym przed całym światem zarzucono mu kłamstwo.

Mister Aikman przez wydanie swej książki osiągnął jedno: każdemu rozsądnemu człowiekowi umożliwił zajrzeć do warsztatu Białego Domu, w którym fabrykuje się fałsze polityczne i pogłębić zrozumienie istoty owych demokratycznych rzekomych „żołnierzy Chrystusa".

(„V. Z.").

Państwo blokowane stało się państwem blokującym

Polityczne koła w Tokio są zdania, że Stany Zjednoczone, które jeszcze niedawno próbowały zdusić gospodarczo i militarnie Japonię przez utworzenie tak zwanego okrążającego frontu ABCD, w chwili obecnej same są tak jakby blokowane.

Stany Zjednoczone zostały odcięte od źródeł surowców na południowo-zachodnim Pacyfiku przez wojenną flotę japońską. W konsekwencji tego będą musiały odczuwać braki przy produkcji ważnego materiału zbrojeniowego. Trudności Ameryki Północnej będą się zwiększały ze zwiększaniem programu zbrojeniowego. Amerykańskie zapasy gumy wystarczały na jeden rok, przy czym przywożono z Indyj 50 procent gumy surowej, a z Indyj Holenderskich 40 procent. Także zapasów siemienia konopnego starczy zaledwie na kilka miesięcy. 90 procent konopi przywożono do Stanów Zjednoczonych z Filipin. Filipiny dostarczały jedną trzecią potrzebnego chromu, a Malaje większą część wolframu. Dostawy te z chwilą wybuchu wojny odpadają.

Jak powiadamiają z Tokio, gabinet japoński przygotował projekt ustawy, przewidującej państwową kontrolę nad najważniejszymi artykułami spożywczymi. Znaczy to, że rząd będzie faktycznie wykonywał kontrolę nad głównymi produktami spożywczymi.

Jako organ rządowy, który będzie miał w swoim ręku rozdział, zabezpieczenie i kontrolę tych produktów żywnościowych, ma być zorganizowane „Towarzystwo żywność" z kapitałem zakładowym 100 milionów jenów.

„Stany" i „terytoria" w Argentynie

BUENOS AIRES. Przeciwieństwa w poglądach na zagadnienia polityczne między stolicą państwa Buenos Aires a poszczególnymi prowincjami w Argentynie są tak stare, jak stara jest historia tego kraju. Dotyczy to nie tylko polityki wewnętrznej. Przeciwieństwa odgrywają także decydującą rolę w sprawach polityki światowej, a tym samym w nastawieniu do obecnej wojny.

Buenos Aires, które jest wielkim miastem portowym, od dawien dawna ulegało wszelkim myślom, przychodzącym z zewnątrz. Żyło z handlu światowego, który na pierwszy rzut oka wygląda bardzo nęcąco, przy bliższym jednak przypatrzeniu okazuje się panowaniem angielskim i jedną z form liberalnej gospodarki. W przeciwieństwie do tego prowincje hołdują tradycyjnej gospodarce. Pragną być wytwórcami a nie handlarzami. Potrzebna im ochrona przed zalewem jedynego ich rynku zbytu, właśnie stolicy Buenos Aires, przez zagranicę, która skierowuje do niej swój nadmiar względnie swoją tandetę, zależnie od tego, czego wymaga konjunktura światowa.

Od 1810 r., to znaczy od czasu oderwania się Argentyny od swego kraju macierzystego, Hiszpanii, stosunek liczebny zmieniał się nieustannie na korzyść Buenos Aires. Nawet wydzielenie miasta z jego najbliższego otoczenia oraz utworzenie odrębnej „prowincji Buenos Aires", do której nie należy miasto tej nazwy nie mogło nic w tym zmienić. Dziś liczy stolica dwa i pół milionów mieszkańców, jednak do tego należy dodać co najmniej jeden milion ludzi, zamieszkujących najbliższe okolice, a oddzielonych od niej jedynie granicą polityczną. Te trzy i pół miliona ludzi, to więcej niż jedna czwarta ogólnej liczby mieszkańców Argentyny. Należy doliczyć do nich ludność z dalszych okolic stolicy, która jest gospodarczo zależna od miasta portowego. Wydaje się więc, że przewaga Buenos Aires w republice argentyńskiej jest zabezpieczona. Lecz właśnie ten liczebny stosunek doprowadził do tego, że do konstytucji wmontowano pewne zasady, zabezpieczające prowincjom jaką taką samodzielność.

Pomimo dużego wpływu, jaki ma Buenos, prowincje mają większość, o ile naturalnie idą razem, tym bardziej, że w porcie zatrzymują się na czas dłuższy wychodźcy, którzy nie posiadają prawa wyborczego i jako goście kraju, nie mieszają się do wewnętrznej polityki. Konstytucja argentyńska wyrosła z krwawych walk i ustaliła rozważnie wypracowaną równowagę między stolicą a prowincją. Argentyna nie jest państwem związkowym, tak jak Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, Brazylia lub Venezuela, a pomimo to nie może być nazwana państwem jednolitym w sensie europejskim. Istotna różnica pomiędzy nią a północno-amerykańskimi stanami związkowymi polega zasadniczo na tym, że do pierwszeństwa pretenduje nie jeden stan lub jedna prowincja, lecz stolica. W Północnej Ameryce stany południowe, w których istniało niewolnictwo, obawiały się, że uprzemysłowione stany północne je przegłosują i hamować będą ich gospodarczy oraz polityczny rozwój. To samo odnosi się do stanów w Brazylii, gdzie obawiają się tego samego stany południowe, jak Sao Paulo i Rio Grande do Sul, rywalizujące ze stanami na północnym wschodzie kraju. W Argentynie wszystkie stany zajmują jednolitą postawę wobec stolicy, obawiając się, że leżąc u wjazdu do kraju, może nie zwracać uwagi na resztę prowincyj.

Że obawa ta nie jest bez ale, dowodem tego są różne wypadki w ciągu historii. Wolnemu handlowi poświęcono walczący o samodzielność, dobrze zapowiadający się przemysł narodowy prowincyj wewnątrz kraju; doszło więc za Rosas'a do zbrojnego zajęcia portu i długoletniej wojny oraz zupełnej blokady portu.

Dziś Buenos Aires jest ośrodkiem angiosaskiej propagandy, mającej na celu wciągnięcie Argentyny do wojny w obronie „demokracji" oraz półkuli zachodniej. Dla Europy ma więc duże znaczenie zorientowanie się, jaką siłę reprezentują obecnie prowincje argentyńskie. Tworzą one samodzielne jednostki administracyjne. Gdy rząd zabronił niedawno odbywania wielkich zebrań, organizowanych przez proangielską Accion Argentina, dlatego że zaproszenie obok napaści na Niemcy zawierało także gwałtowne ataki na argentyńskie kierownictwo państwa, gubernator prowincji Entre Rios nie zgodził się z wywodami ministra spraw wewnętrznych i zezwolił na odbywanie zapowiedzianych przez Accion Argentina zebrań; motywował swój krok tym, że jest suwerennym panem swej prowincji.

Prowincje wybierają same swych gubernatorów. Rząd centralny, który sam nadał sobie nazwę rządu stanowego, ma według konstytucji prawo interweniowania, jeśli gubernator nieudolnie sprawuje swój urząd względnie jeśli podczas wyborów popełniono rażące nadużycia; może w tych wypadkach narzucić prowincji swego komisarza, sprawującego tam czasowo swój urząd. Prowincje mają dość dużą samodzielność, która wyraża się między innymi w dysponowaniu niektórymi podatkami.

Oprócz prowincyj istnieją w Argentynie obszary — „terytoria" — które zostały włączone do republiki później i które nie dojrzały jeszcze, żeby tak powiedzieć, do stanu prowincji. Przestrzeń, jaką zajmują, jest bardzo duża, jednak liczba mieszkańców stosunkowo mała. Na dziesięciu „terytoriach" zamieszkuje milion ludności, z tego jedna trzecia w Chaco (pusty step, częściowo lasy), które jeszcze w połowie ubiegłego wieku było poza sferą wpływów administracji argentyńskiej. Na terytorium Pampa, leżącym na południowy zachód od prowincji Buenos Aires, mieszka 150.000 ludzi; na terytorium to prawie do 1880 r. nie miał odwagi wstąpić żaden biały z obawy przed wałęsającymi się Indianami. Na zachód od tego obszaru ciągnie się aż do Kordylierów terytorium Neuquen z 54.000 mieszkańców, większość których przybyło z Chile. Liczba mieszkańców innych terytoriów jest nieznaczna, aczkolwiek zajmują one ogromne przestrzenie. I tak np. Ziemia Ognista liczy 3.600 mieszkańców, Santa Cruz, znajdująca się w południowej Patagonii, niecałe 25.000, Chubut 64.000, Rio Negro 135.000.

Także na północy liczby nie są wyższe: na mroźnym płaskowyżu Los Andes, na granicy Chile i Boliwii mieszka 6.400 mieszkańców, na Formosie, między Chaco a Paragwajem, 60.000, jedynie Missiones między Paragwajem a Brazylią wykazują większą liczbę mieszkańców, bo 186.000. Dopiero tutaj jest jaka taka proporcja między wielkością przestrzeni a liczbą ludności. Poza tym na obszarach, które są tak duże jak w Europie państwa, mieszka mniej ludzi, niż u nas w mieście średniej wielkości. Nie mówimy tu o powodach tego zjawiska, jak susza i wiatry w Patagonii, mroźny wietrzny klimat w Kordylierach lub spalające wszystko słońce w Chaco. Faktem jest, że obszary te nie posiadają warunków do życia i dlatego też nie mogą tworzyć samodzielnych jednostek administracyjnych.

Prowincje tworzą coś pośredniego między stolicą, która jest ogromnym skupieniem ludności, oraz bezludnymi terytoriami. Zadanie ich polega na wyrównywaniu kranców wości, na rozwijaniu własnego życia, przeciwstawiającego się przerostowi centralizacji. Są one jednocześnie reprezentantami prawdziwego ducha argentyńskiego. Nie ulega wątpliwości, że wpływy zagraniczne wdzierają się także do wnętrza kraju. Ułatwia je samochód. Niemniej, im głębiej docieramy do wnętrza kraju, tym więcej możemy obserwować starą Argentynę, która nic nie chce wiedzieć o nadawaniu stolicy piętna miasta cudzoziemskiego. Prowincje reprezentują ową siłę polityczną, która wprowadziła do konstytucji ducha obrony przeciwko obcym wpływom.

(„D. A. Z.")

Hinduskie pozdrowienie dla Duce

MEDIOLAN. Mahendra Patrap, bojownik hinduskiego ruchu wyzwoleńczego i były prezes prowizorycznego rządu Indyj, jak również obecny przywódca światowego związku Hindusów skierował z Tokio do Duce przez „Popolo d'Italia" orędzie w którym podkreśla solidarność ludów azjatyckich z Osią. „My Azjaci, — mówi się w tym orędziu, — postanowiliśmy połączyć się z Osią w wielkiej wspólnej wojnie. Nowy świat może powstać z siły trzech elementów: z nordyckiej wiedzy wcielanej przez Niemców, z łacińskiej kultury, reprezentowanej przez Italię, oraz azjatyckiej mistyki, która w dzielnej Japonii ma swego wiernego apostoła i swego najbardziej wojowniczego i najbardziej zdecydowanego przedstawiciela. W obecnej wojnie chodzi o nowe warunki życia całej ludzkości, przy czym ideał Azji nigdy jeszcze nie był tak pokrewny ideałowi Osi nowej Europy".

Japonia jest samowystarczalna

NANKIN, (DNB). Japoński doradca w zakresie gospodarstwa przy chińskim rządzie narodowym, Aoki, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że Japonia może w dziedzinie zaopatrzenia wystarczyć sobie sama nawet jeśliby wojna w Azji Wschodniej trwała bardzo długo. Ze względu jednak na wspólną walkę za wielką, wolną przyszłość, spodziewa się on, Aoki, gospodarczego poparcia Japonii ze strony wszystkich wschodnio azjatyckich narodów.

Wojna na Dalekim Wschodzie

TOKIO (DNB). Komunikaty z frontu malajskiego donoszą, że na południe od Ipoh, gdzie uciekający Anglicy zajęli nowe linje obronne, rozgorzały znowu gwałtowne walki. Według wszelkiego prawdopodobieństwa cofające się wojska brytyjskie napotkały tam nadeszłe z południa posiłki w przygotowanych urządzeniach obronnych. Japończycy jednak sądzą, pisze „Tokyo Nichi Nichi", że przeciwnik nie może również się długo na tych pozycjach utrzymać, ponieważ Japończycy otrzymali w międzyczasie posiłki, a stosunek sił wynosi już 40 do 1 na korzyść wojsk japońskich. Dlatego atak japoński rozwija się z ogromną siłą.

AMSTERDAM, (DNB). W związku z wprowadzeniem sądów doraźnych w osadzie Singapoore mówi się w półoficjalnym oświadczeniu, podanym przez brytyjską służbę prasową z Singapoor, że można oczekiwać, że sądy wojskowe będą karały przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu, rabunki oraz zbrodnie zdrady i pomocy nieprzyjacielowi. Dalej należy spodziewać się, że władze wojskowe wydadzą zakazy, odnoszące się do wychodzenia, ograniczą wolność przesiedlania się mieszkańców i zarządzą zamknięcie ulic.

SZTOKHOLM (DNB). „Poraz pierwszy w historji znalazła się Nowa Zelandja bezpośrednio w niebezpieczeństwie ataku nieprzyjacielskiego" oświadczył nowozelandzki premier Frazer w orędziu noworocznym. Frazer mówił dalej o doświadczeniach i trudnościach, jakie jeszcze stoją przed narodem nowozelandzkim. „Jeśli nadejdzie dzień obrony wyspy, to nie znajdzie się nikogo, ktoby nie uważał za swój przywilej wziąć udział w niebezpieczeństwach i trudnościach, jakie są już udziałem naszych wojsk za morzem".

TOKIO. W czasie wywiadu udzielonego gazecie „Nitschi Nitschi" oświadczył kapitan Tominga, że Japonia jednym uderzeniem przecięła blokadę gospodarczą, której zadaniem było zduszenie Japonii, i uniemożliwiła Stanom Zjednoczonym sprowadzanie najważniejszych surowców dla zbrojeń. Wskazał on też między innymi na to, że Stany Zjednoczone nie mogą obecnie sprowadzać wolframu, metalu bezwzględnie koniecznego do fabrykacji płyt pancernych dla pancerników.

AMSTERDAM (DNB). Wojskowy komentarz Reutera stwierdza w sprawie sytuacji w Azji Wschodniej i na Pacyfiku, że Manila oddalona jest o 8000 km. od Pearl Harbour i lotniska, znajdujące się po drodze na wyspach Midway, Wake i Guam, „albo przestały istnieć, albo stały się nie do użycia". W związku z sytuacją na Malajach komentator twierdzi, że po ewakuacji Ipoh i pozycyj nad rzeką Perak powstało zagadnienie, gdzie należy obecnie utworzyć następną linię oporu.

W związku z upadkiem w Manili zauważa komentator, że generał amerykański Mac Arthur walczył z nieprzyjacielską potęgą wojskową, którą w tej chwili ocenia się na 200.000 dobrze wyszkolonych żołnierzy. W dalszym ciągu komentator zajmuje się możliwościami japońskich Sił Zbrojnych i oświadcza, że „rezerwy Japonii są ogromne".

SZTOKHOLM (DNB). Brytyjska służba prasowa donosi z Waszyngtonu, że obecnie ponownie rozważa się stare żądanie Czjangkajszeka, by kierownictwo i zarząd nad drogą burmańską oddać wspólnej amerykańsko - brytyjsko - chińskiej komisji wojskowej pod przewodnictwem amerykańskim.

TOKIO (DNB). Szanghajski korespondent gazety „Tokyo Nichi Nichi" miał się dowiedzieć z kół bliskich chińskiego rządu narodowego, że wkrótce ma nastąpić wypowiedzenie wojny przez Nankin Stanom Zjednoczonym i Anglii.

SZTOKHOLM (DNB). W komunikacie z Londynu, podkreślającym głównie krytyczne głosy w sprawie prowadzenia wojny przez Anglię na Dalekim Wschodzie, przedrukowuje „Dagens Nyheter" następujące wynurzenia czasopisma „Economist".

„O wiele za mało i o wiele za późno. Znowu nie doceniano nieprzyjaciela, znowu przygotowana obrona była zbyt słaba, znowu przełamano rzekomo niezdobyte linie, znowu wojska angielskie otrzymały zbyt szczupłą ochronę ze strony lotnictwa, znów chełpliwość na tydzień przed rozpoczęciem wojny okazała się później głupotą i jeszcze raz karmiono ogół historyjkami o bohaterskiej obronie i bohaterskim odwrocie. Korespondent „Dagens Nyheter" oświadcza, że głos „Economista" oddaje opinię szerokich sfer brytyjskich.

BUENOS AIRES. Argentyna, Brazylia, Chile i Stany Zjednoczone przedstawiły rządowi Peru i Ekwadoru propozycje załatwienia ich sporów granicznych.

Przyczyny anglosaskiej klęski na Pacyfiku

SZANGHAJ (DNB). W przeglądzie dotychczasowego rozwoju wojny na Pacyfiku oświadczył porucznik Akiyama, jako przedstawiciel armji japońskiej, że wybitny zapał do walki japońskiej armii i marynarki oraz ich ścisła współpraca — są głównymi podstawami sukcesów japońskiej ofensywy na Pacyfiku.

Przeprowadzeniu ofensywy w silnym stopniu sprzyja jednak bezczynność angielsko - amerykańskiej floty i lotnictwa oraz passywność angielsko - amerykańskiej armii. Bezwład amerykańskiego lotnictwa nazwał mówca dowodem tego, że większość lotnictwa amerykańskiego została zniszczona, i że Stany Zjednoczone nie mogą sprowadzić bombowców dalekodystansowych. Klęski wojsk brytyjskich w Hongkongu i na Półwyspie Malajskim tłumaczył mówca przede wszystkim polityką brytyjskiego dowództwa naczelnego, polityką, która każe się bić innym, a wojska brytyjskie chować bezpiecznie poza frontem.

Artykuł ministra Funka

BERLIN (DNB). Minister gospodarki Rzeszy, Walter Funk, sumuje gospodarcze wypadki ubiegłego roku i stwierdza w gazecie „Deutsche Allgemeine Zeitung", że Niemcy na przełomie tego roku spoglądają wstecz na rok ogromnych przeobrażeń, i są świadome tego, że przyszłość kryje w swym łonie równie decydujące zmiany i rozstrzygające działania. „Niemców nie oczekuje już — dawno wypełnione zadanie wielkoniemieckie, lecz Niemcy stają obecnie przed wypełnieniem misji europejskiej i za to są odpowiedzialni".

Jako cel polityki gospodarczej mocarstw Osi określił minister gospodarki Rzeszy wolność gospodarczą Europy: „Stary kontynent, — pisze on — przybiera nowe oblicze i zwraca to oblicze na wschód z jego niewykorzystanymi jeszcze obszarami surowymi, które poraz pierwszy organizacja niemiecka wciąga w europejski rytm gospodarczy. Oznacza to odwrót od polityki gospodarczej, zorientowanej przeważnie na gospodarkę zamorską i kapitalistycznie - kolonialną ku kontynentalnej polityce gospodarczej, opartej na dalekoidącej samowystarczalności i mobilizacji wszystkich produktywnych sił Europy".

Minister gospodarki Rzeszy przepowiada na ten nowy rok potężne, kryjące w sobie zwycięstwo wysiłki niemieckiego gospodarstwa.

Wprawdzie wymagania w stosunku do każdej jednostki będą jeszcze większe, a życie jeszcze surowsze, lecz Wódz Niemiec oczekuje od gospodarki niemieckiej wytrwałych, najwyższych wysiłków, które byłyby godne bohaterskich czynów niemieckich Sił Zbrojnych. Można być przekonanym, że podobnie jak pewne jest ostateczne zwycięstwo polityczne i militarne, tak też i zwycięstwo gospodarcze już teraz jest zapewnione.

W poniedziałki i we czwartki

BERLIN. Na polecenie sekretarza państwa dla ruchu turystycznego grupa gospodarcza przemysłu gastronomicznego i hotelarskiego wydała w porozumieniu z właściwymi urzędami zarządzenie, które ma bardzo duże znaczenie dla wyżywienia uczęszczających do jadłodajni.

Oto w przyszłości w poniedziałki i we czwartki każdego tygodnia we wszystkich niemieckich jadłodajniach będzie podawana potrawa ku chuci polowej, jedno danie z jednego garnka, lub danie na jednym talerzu najprostszego rodzaju, sporządzone według przepisu dostarczonego z instytutu wiedzy kucharskiej w Frankfurcie nad Menem.

Udręki Włochów w Egipcie

Splądrowani przez Australijczyków. „Nieludzkie traktowanie internow. osób cywilnych.

RZYM. Agencja Stefani publikuje zestawienie wielu wiadomości o traktowaniu włoskich oficerów w niewoli i internowanych osób cywilnych w Egipcie. Według tych wiadomości na pustyni umieszcza się po 8 albo 10 oficerów w namiotach, które przeznaczone są dla połowy tej liczby. Dostarczane w całkowicie niedostatecznej ilości produkty żywnościowe zaledwie można jeść. Oficerowie śpią na gołej ziemi. Wody jest mało. Dlatego warunki higieniczne są złe. Zbiórki i przeszukiwania odbywają się dniem i nocą w najbezwzględniejszy sposób. Po wzięciu do niewoli odebrali Australijczycy oficerom włoskim, częściowo przemocą zegarki, łańcuszki, pierścionki itp. Pakunki oficerów były dokładnie badane przez umyślnie w tym celu odkomenderowanych do obozu brytyjskich podoficerów. Podczas tych przeglądów zginęła oficerom i ta niewielka reszta wartościowych rzeczy, jak mundury, bielizna, buty itp.

Straże hinduskie wypełniają dosłownie rozkaz strzelania do każdego, kto się zbliży do ogrodzenia, i zastrzeliły wiosną kilku żołnierzy i oficerów. Umieszczonych w szpitalach wojskowych jeńców nie mogli dotychczas odwiedzać przedstawiciele opieki duchownej. Nawet delegatowi apostolskiemu zabronili Anglicy wchodzić do obozu i rozmawiać z oficerami. W podobny, niezgodny z prawem międzynarodowym sposób traktuje się, głosi dalej komunikat Stefani, 10.000 internowanych więźniów politycznych, którzy poza małą grupą rekonwalescentów przebywają od czerwca 1940 r. w Fayed (pod Dżeneffa. Internowani od roku nie widzieli swoich rodzin. Wśród internowanych znajdują się nie tylko mężczyźni 65-letni, ale też i chłopcy 17-letni. Wyżywienie jest bardzo złe i niewystarczające. Wskutek pomieszczenia w namiotach w nezdrowej okolicy powstały liczne choroby, które w wielu wypadkach kończyły się śmiercią.

Szpital w Kairo jest przepełniony chorymi internowanymi, którzy jeszcze nie zupełnie wyleczeni, bywają odsyłani z powrotem do obozów. Podobnie jak w obozach jeńców powtarzają się w obozach internowanych wypadki zabicia lub zranienia internowanych z winy Anglików.

Zbiórka używanej gumy w Anglii

GENEWA (DNP). Jak pisze „Daily Telegraph", na obszarze całej Wielkiej Brytanii zostanie przeprowadzona, na podstawie zarządzenia ministerstwa uzbrojenia, zbiórka starej gumy. Gazeta londyńska pisze, że wskutek wojny w Azji Wschodniej powstało tak wielkie niebezpieczeństwo dla dostaw kauczuku przeznaczonych dla brytyjskiego przemysłu uzbrojeniowego, że obecnie potrzebuje się w Anglii „każdego kawałka gumy". Zbiórka ta nie ograniczy się tylko do opon samochodowych, lecz obejmie także gospodarstwa prywatne, które będą wezwane do oddania starych flaszek gumowych, zabawek z gumy itp.

Nieunikniony los Anglii

TOKIO, (DNB). Główny redaktor gazety „Hochi Shimbun", Teichi Muto, przepowiada już na najbliższy rok podział imperium brytyjskiego przy wydatnym współdziałaniu w tym kierunku Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie Churchill oświadczył przed kongresem amerykańskim, że alianci rozpoczną w 1943 roku wielką ofensywę przeciwko Japonii, ale państwo brytyjskie przed tym już przestanie istnieć.

Ameryka żąda dla siebie od Wielkiej Brytanii nie tylko naczelnego dowództwa nad wszelkimi działaniami wojennymi, lecz życzy sobie także, aby Kanada, Australia i inne brytyjskie dominia poddane zostały kontroli Ameryki. Jest powszechnie wiadome, że Stany Zjednoczone chcą wykorzystać wołanie Churchilla o pomoc dla wzbogacenia się kosztem Anglii. Sama Anglia zostanie albo zajęta przez Niemcy, albo stanie się protektoratem amerykańskim.

—oOo—

Surowe kary na spekulantów we Francji

PARYŻ, (DNB). Minister rolnictwa Cazio przytoczył w swoim przemówieniu w St. Amand-Montront przykładowe ukaranie paskarzy i fałszerzy kart żywnościowych. Fałszerze kart żywnościowych z Marsylii zostali już skazani na dożywotnie roboty przymusowe. Jeśli ta kara nie okaże się dość dostateczną, rozważy się wprowadzenie kary śmierci za to przestępstwo. Brak dyscypliny doprowadził Francję do tego stanu, w jakim się ona dzisiaj znajduje.

Odezwa noworoczna Wodza Niemiec

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Naród niemiecki uwierzy mi, że byłbym raczej wybrał pokój, niż wojnę. Pokój bowiem zawiera dla mnie mnóstwo uszczęśliwiających zadań. Co ja, dzięki Opatrzności i poparciu licznych, wybitnych współpracowników stworzyć mogłem w latach od 1933 do 1939 r. dla niemieckiego narodu odnośnie dzieł kultury, oświaty, a także w dziedzinie gospodarczej odbudowy, a przede wszystkim na polu społecznego kształtowania naszego życia będzie można w przyszłości z powodzeniem zestawić z tym, co moi przeciwnicy w tymże samym czasie uczynili i zdziałali.

W ciągu długich lat walki o władzę, mogłem jedynie często żałować, że przeszkodą na drodze do spełnienia moich planów były zjawiska, które były nie tylko małoznaczne, lecz przede wszystkim bez znaczenia. Żałuję przeto również i tę wojnę nie tylko z powodu ofiar, które kosztują mój niemiecki a także i inne narody, lecz także i ze względu na czas, jaki ona zabiera tym, którzy postanowili dokonać wielkiego dzieła społecznej i cywilizacyjnej pracy i pragną to również urzeczywistnić.

Albowiem co pan Roosewelt ostatecznie dokonać może, pokazał on. Co pan Churchill dokonał, o tym, nie wie żaden człowiek. Lecz to, co ta wojna i całemu ruchowi narodowo - socjalistycznemu uniemożliwia do wykonania na całe lata, napełnia mnie najgłębszym żalem. Szkoda, że nic w tym zmienić nie można, że prawdziwi partacze lub walko nie kradną człowiekowi drogi czas, który chciało się poświęcić kulturalnym, społecznym i gospodarczym sprawom swojego narodu.

To samo odnosi się także i do faszystowskiej Italii, w której również pojedynczy człowiek uwiecznił swoje nazwisko po wsze czasy po przez cywilizacyjną i narodową rewolucję o epokowym rozmiarze i której również nie można porównać z demokratyczno - politycznymi partactwami owych próżniaków i uganiających się za dywidendami, którzy np. w anglosaskich krajach trwonią mienie swoich ojców lub zdobywają sobie przez brudne interesy nowe majątki.

Lecz ponieważ ta właśnie młoda Europa zajęta jest rozwiązaniem prawdziwie wielkich zadań, nie pozwoli ona sobie, żeby przedstawiciele grupy mocarstw, deklarujące się w taktowny sposób jako państwa posiadające, zabrały jej jeszcze resztę, co człowiekowi może uczynić życie wartościowym, mianowicie wartość własnych narodów, ich wolność oraz społeczną i ogólną ludzką egzystencję.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że wreszcie i Japonia zmęczona stałymi wymuszeniami i bezczelnymi pogróżkami musiała się uciec do środków samoobrony, skierowanych przeciwko najniegodziwszemu z istniejących kiedykolwiek na świecie podżegaczowi do wojny.

Potężny front państw narodowych, sięgający od kanału do Wschodniej Azji znajduje się w walce ze światowym żydowsko - kapitalistyczno - bolszewickim sprzysiężeniem.

Pierwszy rok tej walki mamy już poza sobą. Jest to rok największych zwycięstw w dziejach ludzkości.

To, czego dokonali Niemcy i żołnierze sprzymierzonych z nami narodów, jest jedyne w swoim rodzaju i nieprzemijające. Tysiąclecia będą o tych bitwach i zwycięstwach mówiły, będą je podziwiały jako największe działania popędu samozachowawczego świadomych swego honoru narodów.

Jak wielkimi jednak były ofiary, wyrzeczenia a przede wszystkim pogarda śmierci, które umożliwiły te zwycięstwa, może zrozumieć tylko ten, kto w tej wojnie, lub też podczas pierwszej wojny światowej sam był żołnierzem i bojownikiem swego narodu.

Ojczyzna nigdy nie będzie się mogła odwdzięczyć swym synom za to czego dla niej dokonali. Zna ona bowiem jedynie skutki zwycięstwa, t. j. pomimo wszystkich ataków powietrznych utrzymaną przez naród pewność dnia dzisiejszego oraz przyszłego życia swych dzieci. Nie może ona mieć jednak pojęcia o straszliwym nieszczęściu, które by spadło na Niemcy i całą Europę, gdyby zwyciężył żydowski bolszewizm, będący sprzymierzeńcem Churchilla i Roosevelta. Gdyż Churchill i Roosevelt wydali Europę Stalinowi. Mówię obecnie z wiarą w wyższą sprawiedliwość! Potwór bolszewicki, któremu oni chcieli wydać narody europejskie, zniszczy ich oraz ich narody. Jednakże żyd nie zniszczy narodów europejskich, lecz sam stanie się ofiarą własnego zamachu. Wielka Brytania i USA nie mogą zniszczyć przez bolszewizm Europy, natomiast ich własne narody padną prędzej lub później ofiarą tej zarazy.

Toczy się jeszcze z pewnym nasileniem na wschodzie Europy walka frontowa, zużywająca wielkie ilości krwi niewolników sowieckich, by powoli zamrzeć. We Wschodniej Azji walka dopiero się rozpoczęła. I w czasie gdy tacy dwaj bluźniercy modlą się o swoje interesy, zrzucają narody swe więzy.

Rok nadchodzący postawi przed nami wielkie wymagania.

Front i Ojczyzna je spełnią!

Ojczyzna — jako narodowo socjalistyczne społeczeństwo poniesie — gdy zajdzie tego potrzeba — również i ostatnią ofiarę. Będzie pracowała w osobie mężczyzn i kobiet, by wyżywić nasz naród i zapewnić i wzmocnić nasze uzbrojenie.

Dla frontów natomiast nadejdzie znowu godzina ponownego wystąpienia by zakończyć to, co zostało już rozpoczęte.

Możemy przy zmianie tego roku prosić jedynie Wszechmogącego, by dał siłę niemieckiemu narodowi i jego Żołnierzowi, by z hartem i mężnie znieśli to, co trzeba będzie znieść by dla nas wolność i przyszłość otrzymać. Gdy wszyscy razem będziemy wiernie wykonywali swój obowiązek, to przyszłość ułoży się tak, jak postanowiła Opatrzność. Zwycięży ten, kto walczy o chleb codzienny i przyszłość swego narodu; kto zaś w czasie tej wojny stara się w swej żydowskiej nienawiści zniszczyć inne narody — ten upadnie!

Musimy więc Boga wszyscy o to prosić, by rok 1942 przyniósł rozstrzygnięcie potrzebne do uratowania naszego narodu oraz sprzymierzonych z nami narodów!

podp. ADOLF HITLER.

Z ostatniej chwili

Zajęcie Manilli

Droga ucieczki Amerykanów zablokowana

LIZBONA. Rozgłośnia nowojorska podała w specjalnym komunikacie, że według wiadomości z Waszyngtonu, Japończycy wkraczają do Manili.

* * *

Poniższe doniesienie z Tokio podaje przebieg wypadków na Filipinach aż do zajęcia Manili przez Japończyków.

Z miarodajnych źródeł na wyspie Luzon dowiaduje się Domei, że szpica japońskiego uderzenia klinowego z północy osiągnęła punkt, oddalony niespełna 10 klm. od Manili. Doniesienie o upadku Manili może nadejść każdej chwili. Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości Japończycy mieli wezwać amerykańskiego głównodowodzącego na Filipinach, Mac Arthura do kapitulacji. Mac Arthur uciekł na wyspę Corregidor w zatoce Manilskiej. Niesprawdzone pogłoski twierdzą, że Mac Arthur został w czasie ostatnich ataków japońskich na Manilę ranny odłamkiem szrapnela w prawe ramię.

Domei donosi dalej, że inna kolumna, zdążająca od południa, oddalona jest od stolicy Filipin nie więcej niż 50 klm.

Sfery wojskowe twierdzą w związku z mającym nastąpić upadkiem Manili, że jest prawdopodobne, iż Manila nie okaże się „Azjatycką Dunkierką", ponieważ flota w praktyce odcięła Zatokę Manilską. Poza tym wszystkie środki transportowe zostały ciężko zbombardowane.

AMSTERDAM, (DNB). Admiralicja angielska w Londynie zawiadomiła onegdaj wieczorem że angielski okręt pomocniczy „Chakdina" i angielski jacht „Rosabelle" zostały zatopione.

Ewakuacja Cavite

Jak donosi Associated Press, w Waszyngtonie ogłoszono urzędowo, że amerykańska baza morska na Filipinach, Cavite, przed wdarciem się Japończyków do Manili, została ewakuowana.

Anglia oddaje Europę na łup bolszewizmowi

ERLIN (NB). Prasa berlińska zajmuje się w dalszym ciągu rozmowami, jakie przeprowadził angielski minister spraw zagranicznych Eden z bolszewickimi potentatami w Moskwie, w czasie których to rozmów — jak to oświadczają same gazety angielskie — cała Europa wraz z Anglią została oddana na łup bolszewizmu. Anglia akceptowała bez zastrzeżeń, pisze „Lokal Anzeiger" warunki, jakie jej postawił w Moskwie Stalin. Wskutek słabości staje się Anglia towarzyszką bolszewizmu, a przez to zdrajczynią Europy.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" nazywa konferencję moskiewską „zbrodniczą szacherką Edena ze Stalinem". Jak wynika z głosów prasy brytyjskiej, w Londynie nie zadają sobie już trudu zasłonić zdrady Wielkiej Brytanii wobec europejskiego kontynentu.

„Na szczęście — pisze gazeta — Anglicy nie rozstrzygają już o tym, jak kształtować się będzie nasza część świata po tej wojnie. Pozostaje im tylko zachwalać żebrzącą podróż Edena do Kremlu jako „najbardziej obiecujące zdarzenie w obecnej wojnie", lecz na istotne rozstrzygnięcia nie wywrą oni już wpływu.

„Voelkischer Beobachter" pisze, że obecnie chodzi w Londynie jedynie o to, by utrzymać Stalina w dobrym humorze, choćby wskutek tego kontynent europejski miał pójść z dymem, a zwierzę sowieckie deptać miejsca, którym również angielska kultura zawdzięcza swoje początki".

Wiadomości z dnia

4 Styczeń	NIEDZIELA Tytusa — Wschód słońca g. 7.41 Zachód „ „ 15.05

Zaciemniamy okna w mieszkaniach dziś: od godz. 16.21 do 8.32.

— JAKIE UBEZPIECZENIA SĄ WYPŁACANE. Zarząd Ubezpieczeń państwowych wypłaca odszkodowania za wszystkie straty, powstałe skutkiem zniszczenia inwentarza żywego i pożarów, a niezawinione przez właściciela. Straty są wynagradzane w rozmiarach przewidzianych w umowie. Natomiast odszkodowań za straty powstałe skutkiem działań wojennych zarząd nie wypłaca i wszelkie zabiegi w tym kierunku pozostaną bez skutku.

— POWODZENIE ZBIÓRKI KOŚCI. Prowadzona przez „Centralę surowców" zbiórka kości daje coraz lepsze wyniki. W ciągu ubiegłego miesiąca uzbierano w Wilnie ponad 4 tony kości, które zostaną przerobione w miejscowych przetwórniach.

— KURSY ZBIERANIA I UPRAWY ROŚLIN LEKARSKICH. Wiosną r. b. ma być w wysokim stopniu rozszerzona powierzchnia uprawy roślin lekarskich, uprawianych w naszym klimacie. Celem lepszego wykorzystania znajdujących się u nas dzikich ziół lekarskich, oraz lepszej uprawy roślin kultywowanych, istnieje projekt uruchomienia w najbliższym czasie specjalnych kursów zielarskich przez organizacje gospodarcze. W program kursów wejdzie rozpoznawanie i zbieranie dzikich oraz uprawa kultywowanych roślin lekarskich.

— W SPRAWIE PRZEKAZÓW PIENIĘŻNYCH. Jak nas poinformowano, na poczcie przy wysyłaniu pieniędzy są używane dotychczasowe litewskie druki przekazowe. Jednak sumę przesyłanych pieniędzy słownie należy wpisywać w odpowiedniej rubryce w języku niemieckim.

— POGOTOWIE TECHNICZNE CZUWA CAŁĄ DOBĘ. Jak już donosiliśmy, zarząd miejski uruchomił specjalne pogotowie techniczne, które udziela pomocy w wypadku uszkodzenia urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych przez mróz. W związku z obecnym spadkiem temperatury pogotowie techniczne jest czynne przez całą dobę. W wypadku uszkodzenia urządzeń lub pęknięcia rur należy się zwracać telefonicznie pod Nr. 1532. W razie uszkodzenia sieci ulicznej należy dzwonić pod Nr. 107.

— SPRZEDAŻ SZTUCZNEJ WĘZY. „Sodyba" przygotowała znaczne ilości sztucznej węzy do rozsprzedaży między pszczelarzami. Sztuczna węza będzie sprzedawana przede wszystkim drogą wymiany na wosk. Jednocześnie prowadzone są starania o uzyskanie przydziału cukru skażonego na dokarmianie pszczół w okresie wiosennym.

— NEBEZPIECZEŃSTWO ROZSZERZENIA EPIDEMII PRZEZ UŻYWANE MEBLE. Wobec panującej epidemii tyfusu plamistego obowiązkiem wszystkich mieszkańców jest odpowiednio zabezpieczyć się przed ewentualną infekcją. Należy koniecznie zwrócić uwagę na sprawę, mogącą w dużym stopniu przyczynić się do rozpowszechnienia choroby.

Oto ostatnio sprzedawane są przez magistrat miasta meble, należące poprzednio do ludności żydowskiej, które nie zawsze odpowiadają wymaganym warunkom sanitarnym. W szczególności dotyczy to tak zw. mebli miękkich, tapczanów, materaców i t. p., częstokroć gromadzących w swym wnętrzu insekty. Może to wprowadzić rozszerzenie się zachorowań.

Używane meble sprzedawane ludności muszą bezwzględnie podlegać kontroli komisji sanitarnej, która winna wystawiać odpowiednie zaświadczenia, dozwalające na przewiezienie mebli do mieszkań nowo nabywców.

— OFIARA ŚLIZGAWICY. Pisaliśmy niedawno o niedostatecznym posypywaniu przez dozorców chodników, które wskutek tego podobne są raczej do ślizgawki niż do miejsca przeznaczonego dla komunikacji pieszej przechodniów.

Skutki tego są widoczne w coraz częstszych wypadkach ulicznych, którym ulegają przechodnie na wyślizganej powierzchni chodników.

Onegdaj wskutek poślizgnięcia się na chodniku upadł i złamał rękę Charevicius Henryk, zamieszkały przy Boltupiu g-ve (Boltupska) Nr. 4—5.

Ofiarą wypadku zaopiekowało się pogotowie ratunkowe.

Wypadki powyższe winny być przestrogą dla wszystkich dozorców domów.

OFIARY

Na najbiedniejsze dzieci znajdujące się pod opieką Pań Wincentynek, składa Warsztat RM. 36.55.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 31-09, Redakcja 27-67, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od 12—14. Administracja czynna od godz. 8—18 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milimetr, 1 szpalt. na 4 str.—10 fen. Drobne do 9 słów—1 RM., następne słowo —5 fen., 1 wiersz w kronice—30 fen., matrymonjalne—10 fen. za wyraz. litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych — 5 fen., poszukującym pracy 50% rabatu. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 8 szpalt. Admin. nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.